

Chada, Tak to zwykle się kończy

Wiedziałem, że droga którą podążam prowadzi mnie do samozniszczenia
Chciałem inaczej żyć
Normalna praca, rodzina, dom
Uległem jednak pokusom
A jedyny sposób żeby uwolnić się od pokusy... to jej ulec
Nie dotrzymałem słowa
Słowa danego samego sobie
Nie miałem już odwrotu
Zmierzałem donikąd
Moim przyjacielem stał się strach,
Strach przed samym sobą

Tak to zwykle się kończy?

Miał parszywe dzieciństwo
Trzymał się poza domem
Lubił kraść i rozrabiać
Ale o tym za moment
Jego ziomek był spoko, towar na porcje dzielił
Tak się wciągnął w interes że go w końcu zamknęli
Chłopak był samotnikiem
Chciał by dano mu spokój
W swoim życiu uczciwie nie przepracował roku
Nie był gotów na zmiany, fortuna mu się śniła
Ta historia z ziomeczkiem nic go nie nauczyła

Brat się wziął wyprowadził
Matka jedynie piła
W Swojej roli raczej się nie najlepiej sprawdziła
Ojciec św. pamięci, oszedł chyba gdzieś w maju
Nie miał żadnych słabości poza życiem na haju
Chłopak wziął się pogubił, zabrał się za rozboje
Brak obecności brata też zrobiła tu swoje
Oczy miał pełne żalu, nie ze wszystkim się godził
Lecz był sobą, a nie kimś za kogo chciał uchodzić
Miał kłopoty z policją, lubił gwizdać na palcach
Skończył tylko 3 klasy, no i jeden kurs tańca
Coraz częściej popijał no i zadzierał z prawem
Nie przeczuwał, najgorsze miało dopiero nadejść

Tu rosną zła kwiaty
Wóz albo przewóz
Niosą łzy a nie radość
Wyjdź tym faktom naprzeciw

Chłopak zaczął coś pisać
Stwierdził że to jest to
Kiedy składał te wersy nawet nieźle mu szło
Jednak zwątpił po czasie, notes odstawił w kąt
Bo nie spotkał nikogo kto by podał mu dłoń
Zaczął ścigać go sąd, on nie lubił się żalić
Za tą cechę to przyznasz, że go trzeba pochwalić
Raz podpalił garaże, te nieopodał bloków
W zawieszeniu miał w sumie jeszcze kilka wyroków
Kiedyś ukradł samochód, lecz niestety miał pecha
Policyjna zasadzka; daleko nie ujechał
Wyciągnęli go z auta, spałowali po nogach
Kiedy leżał tak skuty nawet nie protestował
Wziął napisał do brata, że mu wszystko się pieprzy
Że ma dość tego życia i jest w areszcie śledczym
Tamten mu nie odpisał, po prostu go przekreślił
Chłopak bardzo to przeżył no i zwątpił do reszty
Prześcieradło miał mocne, gdy zrobiło się ciemno
Anioł Stróż w tamtej chwili chyba poszedł się zdrzemnąć

Tak to zwykle się kończy
Wyjdź tym faktom naprzeciw
Pewnie przyznał by racje, gdyby się nie powiesił

Tu rosna zła kwiaty
Wóz albo przewóz
Niosą łzy a nie radość
Wyjdź tym faktom naprzeciw

Gdybym wiedział, gdybym potrafił pokonać samego siebie
Gdyby opuścił mnie strach
Strach przed życiem i szczęściem
W tej ostatniej drodze głupców, kłamców i straceńców
Nie będę sam
Podąża za mną setki mnie podobnych
Szukających uciezki
Uciezki przed samym sobą
Tak to zwykle się kończy